

# TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie . . . . . 8 kor.  
kwartalnie . . . . . 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”  
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w  
traficie Safrá.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa  
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie”  
T. S. L.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego  
miejsce — drobnym drukiem (peti-  
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”  
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

## SKAUTING.

Z zamorskiej krainy, z Anglii przysłyły nowe wskazania dla fizycznego wychowania młodzieży, nowe hasła, które w przeciągu krótkiego czasu znalazły posłuch i nabyły prawo obywatelstwa u wszystkich europejskich cywilizowanych społeczeństwach.

Spółczeństwo polskie nie pozostało w tyle za innymi, a gdy angielskie hasła przystosowane do naszych rodzinnych potrzeb znalazły znakomitą oddźwięk w gorących sercach polskiej młodzieży, — poszczycić się już dziś możemy licznymi drużynami skautowymi, które wzorowo spełniają swe zadania i cele.

Z istotą skautingu powinno zapoznać się całe społeczeństwo polskie, aby zrozumieć jego niezwykłą doniosłość dla naszego życia narodowego.

Skauting, nazwa rzeczy, to całokształt nowego systemu fizycznego wychowania młodzieży, skaut, nazwa osoby, to ten kto poznał prawa nowego systemu i kto je w czyn w swem życiu wprowadził.

Słowo angielskie skaut (scout) nie da się ściśle przetłumaczyć na język polski, w którym najlepiej odpowiadają mu wyrazy: wywiadowca albo harcerz.

Wywiadowcy albo harcerze, to żołnierze, którzy wysuwają się na czoło posuwającego się oddziału wojska, zapuszczają zagony ku samemu nieprzyjacielowi, wywiadują się o nim wszystko, poczem służą swemu oddziałowi za przewodników.

Wprawny wywiadowca albo harcerz przedstawia dla swego oddziału nieocenioną siłę, umie bowiem wytropić nieprzyjaciela, podejść go niespostrzeżenie i wciągnąć w zasadzkę.

Chcąc spełnić należycie te zadania musi skaut przedewszystkiem poznać dokładnie naturę, nauczyć się z nią obcować i wyrobić w sobie do doskonałości rozwinięty zmysł spostrzegawczości. W tym też kierunku prowadzone są wszystkie ćwiczenia skautowe.

Wyszkolony skaut potrafi tak żyć w naturze, jak w miejskim mieszkaniu, więc potrafi mieszkać w namiocie lub w braku tego w szałasie, który sobie sam zbudował, potrafi w polu, czy w lesie znaleźć dla siebie pożywienie, które sam

przyrządzić umie, jednym słowem umie sobie dać radę w naturze, a życie w niej nie sprawia mu żadnej różnicy.

Wykluczonem jest, aby skaut kiedykolwiek i gdziekolwiek pobłądził, bo czy to w wielkim nieznaczem mieście, czy w polu, czy w lesie idąc, zwróci uwagę na najdrobniejsze nawet szczegóły, które zapamięta i które dopomagają mu do odnalezienia drogi powrotnej. Skaut musi orientować się bystro w każdym położeniu, musi być zręcznym i sprawnym, mieć doskonały wzrok, słuch i węch, być silnym fizycznie, zahartowanym i wytrzymałym na trudy.

Do tego celu służą częste wycieczki i przebywanie w polach, lub lasach pod namiotami lub szałasami przez kilka dni lub dłużej, przywykanie do życia obozowego, kształcenie wzroku, słuchu i węchu.

To jedna strona fizyczna nowego systemu wychowania młodzieży, w parze z nią idzie strona moralna.

Skauści są nie tylko dobrymi żołnierzami podczas wojny, ale są przedewszystkiem dobrymi obywatelami w czasie pokoju.

Wszakże ci wielcy polscy harcerze, ci rycerze, których imiona przekazały nam dzieje, lub literatura, a których stawia się za wzór polskim skautom, Zawisza Czarny, Żółkiewski, Czarniecki, Puławski, Kościuszko, Wołodyjowski, Mohort i tulu innych, to byli nie tylko nieustraszeni wojownicy, ale także mężowie nieskazitelni w obywatelskim pokojowym życiu.

Takimi powinni być skauści polscy i takimi chcą ich mieć przepisy prawa skautowego, które dla każdego skautu świętością być muszą.

A przepisy te głoszą:

1. Skaut jest prawdomówny, na słowie skauta można polegać jak na słowie Zawiszy.

2. Skaut jest wierny Ojczyźnie, stara się pojąć, czego ona od niego żąda i to wykonywać.

3. Skaut jest obowiązany być pożytecznym i pomagać innym i codziennie musi spełnić względem bliźniego dobry uczynek. Może to być rzecz nawet najdrobniejsza, ale dobry uczynek musi skaut spełnić codziennie.

4. Skaut jest przyjacielem wszystkich, a bratem każdego innego skauta.

5. Skaut jest rycerski, to znaczy uprzejmy względem wszystkich, a w szczególności względem kobiet, dzieci, starców i kalek. Za pomoc i rycerskość nie wolno mu przyjąć żadnej nagrody.

6. Skaut jest przyjacielem zwierząt. — Nie powinien im robić krzywdy, ani ich zabijać bez potrzeby, bo jak on, są i one takimi stworzeniami.

7. Skaut jest karny i posłuszny. Otrzymany rozkaz, choćby mu się nawet nie podobał, musi spełnić, bo to jest jego obowiązkiem.

8. Skaut śmieje się w najcięższym nawet położeniu.

9. Skaut jest oszczędny. Każdy zbywający grosz chowa, by w razie braku pracy mieć pieniądze na utrzymanie i nie być ciężarem dla innych, lub w razie potrzeby użyzyć pomocy innym.

Wreszcie ogólna zasada, od której absolutnie nie może być wyjątku, że skautowi nie wolno używać ani tytoniu, ani alkoholu.

To krótkie zestawienie przepisów prawa skautowego daje nam poznać całą doniosłość nowego znakomitego systemu wychowania młodzieży. W szeregach skautowych znajdować się może wedle przyjętej zasady młodzież w wieku od lat 14 do 18 i znajdować się w nich winna przez 4 lata.

Wiek najbardziej stosowny do zasiewania zdrowego ziarna w młodych sercach, a czasu dość, by stworzyć pokolenie młodzieży polskiej dzielnej pod każdym względem, młodzieży o czystych sercach i silnych dłoniach, nowoczesnych Harcerzy, krzewicieli światła i postępu opartego o polskie tradycje, dzielnych pracowników na niwie narodowej, takich, którzyby do pracy rozumnej byli zdolni i nauczyli się ją szanować za młodu.

Ruch skautowy ujął w swe ręce „Sokół” polski, a fakt ten daje najlepszą rękojmię, że szczytne cele i zadania skautingu nie zostaną wypaczone, co mogłoby się łatwo zdarzyć, gdyby niedoświadczona, życiowo niewyrobiona młodzież sama sobie pozostawioną została.

Dzielna młodzież polska garnie się chętnie pod sokole skrzydła, a czując w starszych druznach życzliwych i serdecznych przyjaciół pomnaża skautowe drużyny sokole, które już dziś z górą półtora tysiąca liczą.

# KRAM T. S. L.

POLECA

W SANOKU

LALKI z lwowskiej Kliniki lalek, Krakowianki w strojach narod.,  
Wyrawy kompletne, łózka i huśtawki dla lalek z Rudnika. —  
Głowy i peruki dla lalek. Zwierzęta wypchane. Klocki koloro-  
wane. Baloniki i trąbki dla dzieci. Misterne wózki i karetki  
dla lalek.

Całe społeczeństwo polskie winno pamiętać o tem, że jaką wyrosnie młodzież polska, jaką ona mieć będzie wolę i wytrwałość, jakimi będzie się odznaczać przymiotami i jak będzie umiała pracować — taką będzie narodu przyszłość.

Pamiętając zaś o tem, winno społeczeństwo polskie używać zawsze naszym ukochanym Harcerzom moralnej i materyjalnej pomocy, winno ich otaczać swą opieką, a to tem więcej, gdy oni w pierwszym numerze swego pisma zatytułowanego „Skaut“ w te słowa odzywają się do polskiego społeczeństwa: Wszystko, co nasze, Ojczyźnie oddamy! W niej tylko życie... więc idziem, by żyć! Świty się bielą... rozewrzem im bramy! Rozkaz wydany: „Wstań! ku słońcu idź!“

Niech więc idą równym krokiem „Ku słońcu“ nasze drogie dzieci, a może zgontują sobie i ojczyźnie przyszłość i lepszą dolę, niż my ją dziś mamy.

## Pracowitość austriackiego parlamentu.

Jedna z najbardziej piekących spraw czekających na załatwienie przez obradujący obecnie parlament, to sprawa nadmiernej drożyzny i poprawa doli urzędników państwowych, a dalej uchwalenie budżetu na rok następny. Bez budżetu żaden organizm państwowy chcący należycie funkcjonować obejść się nie może, wyczerpanie zaś cierpliwości urzędników znajdujących się dzisiaj w bardzo krytycznym położeniu finansowym, zwłaszcza urzędników kolejowych i pocztowych mogłyby pociągnąć za sobą nader niepożądane następstwa. Rozumieją to posłowie parlamentarni, rozumieją to jednolite najsilniejsze kluby poselskie, a jednak jak pracują dotychczas, aby te sprawy załatwić? Warto się temu przypatrzeć, aby przyjść do przekonania, że w całej sesji jesiennej prawie aż do ostatnich dni marnowano czas na próżnej gadaninie.

Sesja jesienna rozpoczęła się w dniu 5. października i odbyła do 10. listopada włącznie 20 posiedzeń, na których można było rzeczywiście wiele zrobić, wiele uchwalić. Według stenograficznych protokołów mowy posłów należących do stronnictwa dzikich zajęły 6050 wierszy, Dalmatyńców 2391, Wszechniemców 1022, Związku czeskiego 16646, Klubu kroacko-słoweńskiego 4862, Ukraińców 4780, Niemieckiego Związku narodowego 13392, Socjalnych demokratów 7098, Koła polskiego 3805, Chrześcijańsko-społecznych 2988 wierszy.

Najdłuższe mowy wypowiedzieli poseł dr. Redlich (2733 wierszy) — młodoczech dr. Körner (przeszło 1900 wierszy) i socjalny demokrat Dr. Renner (1500 wierszy).

Najwstrzemięźliwsi w wygłaszaniu mów byli chrześcijańsko-społeczni, a następnie Polacy. Kiedy bowiem w drukowanych protokołach na każdego posła z pomiędzy dzikich przypada 378 wierszy, na Wszechniemców 341 i t. d. to na każdego posła z Koła polskiego wypada 54, a na każdego posła chrześcijańsko-społecznych tylko 40 wierszy.

A rezultat tej próżnej po największej części gadaniny jaki?

Otóż rzeczywista praca, jakiej dokonali posłowie w tym okresie czasu to wybór prezydium, wielu komisji parlamentarnych i przyjęcie nagłego wniosku o kolejach dalmatyńskich. Resztę czasu zajęły pierwsze czytania przedłożeń rządowych w sprawie polepszenia bytu urzędników i przedłożenia podatkowe mające służyć na pokrycie wydatków związanych z tem polepszeniem, przedłożenie o włoskim fakultecie, przedłożenie dotyczące porządku obrad w Izbie i przedłożenie budżetowe, dalej 30 wniosków dotyczących drożyzny, a 9 wniosków dotyczących urzędników państwowych, wreszcie 43 interpelacji skierowanych do prezydenta Izby.

Jeżeli się zważy, że pierwsze czytanie przedłożeń jest bez znaczenia, ma bowiem na celu jedynie przydzielenie tychże odpowiednim komisjom, w których się rozpoczyna dopiero właściwa praca nad temi przedłożeniami, to dojdzie się do przekonania, że Izba poselska przeszło miesiąc straciła na próżnym bezpożytecznym gadulstwie, gdyż wybór prezydium i komisji zajął bardzo nie wiele czasu.

Innymi słowy powiedziawszy, parlament zmarnował 36 dni t. j. od 5. października do 10. listopada włącznie, a za to marnowanie czasu pobrali posłowie w dyetach poseskich blisko 400,000 kor. W tem marnowaniu czasu najmniej uczestniczyli chrześcijańsko-społeczni, a następnie członkowie Koła polskiego dzięki dyscyplinie, jaka w tych klubach panuje.

## Z sali sądowej.

Przed ławą Sędziów przysięgłych przesunęło się kilka postaci, które obudziły szersze zainteresowanie. We czwartek 23. b. m. stawała Aniela Zapotoczna 18 letnia dziewczyna z Płowic oskarżona o dzieciobójstwo. Rozprawie przewodniczył p. nadradca Brzozowski, jako wotanci zasiadali pp. nadradca Tomaszewski i sekretarz Słotołowicz. Bronił z urzędu Dr. Nebenzahl, pióro prowadził auskultant p. Kiczma.

Oto dramat, jakich wiele, z życia wiejskiej dziewczyny. Aniela sierota po wójcie, dziewczyna skromna, cnotliwa i urodziwa idzie na służbę do Sanoka. Tu jak zwyczajnie spotyka wojaka, który jej miłość i żeniączkę poprzysięga, a owocem miłości tej jest dziecko, które Aniela powróciwszy do Płowic wstydem powodowana przy porodzie udusiła, chcąc zaś zbrodnię ukryć trupa schowała w stajni w siece, a następnie na cmentarzu zakopała. Sprawa się jednak wykryła, a lekarze po odgrzebaniu dziecka stwierdzili, że się narodziło żywe i że zmarło wskutek uduszenia.

Oskarżona, mimo że w śledztwie przyznała się ze skruchą do winy, obecnie zaprzeczała wszystkiemu utrzymując, że dziecko przypadkowo się pierzyną udusiło, rozprawa jednak wykazała dowody winy i Aniela przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazana została na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni. Oskarżona przyjęła wyrok bez zgłoszenia zażalenia nieważności.

Większe jeszcze zainteresowanie budzi następną sprawą nasadzonego skrytobójczego morderstwa, która się rozpoczęła w sobotę, a trwać będzie przez dziś t. j. niedzielę i poniedziałek i w której przesłuchanych będzie 19 świadków.

Na ławie oskarżonych zasiada dwóch ruskich parobczaków z Puław, Teodor Tchira

i Wanio Jurczak, którzy 20. października b. r. zamożną wieśniaczkę tamtejszą Barbarę Paślowską trunkiem upoiwszy, na łące w śnie pogrążoną kołami zamordowali. Głównym podżegaczem sprawy, który obok nich zasiada, jest Dymitr Tchira, który obu do zbrodni namówił. Sprawa według aktu oskarżenia miała się jak następuje:

Barbara Paślowska nabyła przed trzema laty grunt od Wania Tchiry bawiącego obecnie w Ameryce, ojca obwinionego Teodora Tchiry. Tytułem zadatku wręczyła Wanowi 1200 K., lecz grunt posiada do dziś rodzina Wania, zadatku zaś śp. Barbarze nie zwrócono, jakkolwiek zwrotu tych pieniędzy żądała i to było powodem niesnasek między ś. p. Barbarą Paślowską a rodziną Tchirów. Wówczas to namówił Dymitr Tchira Teodora Tchirę i Wania Jurczaka do pobicia Paślowskiej. W szynku Gajdy w Puławach upoił oni Barbarę, a Dymitr namówił ich, aby poszli za nią, gdy będzie wracać w nocy do domu i bili ją „na smert“. — Podeszli też oni w rzeczy samej do leżącej obok drogi na łące Barbary uzbrojeni w kół i orezyk, a widząc ze śladów przytomności nie daje i w śnie głębokim jest pogrążona, bili ją po całym ciele i po głowie tak, że kół się złamał, a kiedy śladu życia nie dawała, odeszli. Nazajutrz znaleziono zwłoki leżące w kałuży krwi, a sekcya lekarska wykazała zgruchotanie czaszki, krwotok mózgu i lezne rany na ciele, co śmierć spowodowało.

Oskarżeni bronią się, jakoby ich zamiar nie szedł tak daleko, jak namowa obwinionego Dymitra i że nie chcieli pozbawić ją życia. Rozprawę prowadzi p. nadradca Józef Paszkiewicz, jako wotanci zasiadają pp. nadradca Brzozowski i radca Rubinstein. Obwinionych bronią Dr. Al. Sawiuk, Dr. Ornstein i Dr. Atlas. Pióro prowadzi p. Kiczma. W przyszłym numerze naszego pisma zdamy sprawę z całego przebiegu sensacyjnej rozprawy.

## KRONIKA.

**Dzień chełmski.** W celu rozwinięcia akcji w sprawie chełmskiej zebrało się w piątek wieczór w sali Magistratu grono osób i zawiązało „Wiecowy. Komitet chełmski“ z posłem do Sejmu p. Wrzesniowskim na czele. Komitet rozesłał natychmiast po wsiach i miasteczkach całego powiatu do księży i nauczycieli odezwę w celu urządzenia dnia chełmskiego w następną niedzielę 3. grudnia. W dniu tym odbędą się w całym powiecie masowe wiece protestujące przeciw nowemu zaborowi moskiewskiemu. Na wiecach uchwalona zostanie odpowiednia rezolucya, a na memoryale zbierane będą podpisy, aby w ten sposób głośno zaprotestować w obec całej Europy przeciw zbrodni nowego rozszarpania naszej biednej i nieszczęśliwej Ojczyzny i aby tem samem wezwać naszych rodaków w Kole polskim do energicznego poruszenia tej ważnej sprawy w wiedeńskim parlamencie.

Polacy Obywatele! Ludu Polski! w Sanoku wiec ten również odbędzie się w przyszłą niedzielę po sumie. Wszyscy jak jeden mąż stawimy się w imię miłości naszej nieszczęśliwej Matki w ten uroczysty dzień na tym wiecu i głośnym naszym protestem bronić będziemy do ostatniego tchu świętej naszej sprawy!

**Srebrne gody.** Pp. Karolostwo Zalescy znani oboje z gorliwej pracy i poświęcenia w sprawach społecznych i obywatelskich naszego grodu obchodzili w tych dniach 25-lecie małżeńskiego pożycia. Uroczystość odbyła się w kółku rodziny w ten sposób, że proboszcz miejscowy odprawił w kościele parafialnym w piątek mszę żałobną za zmarłą ich rodziną, a w sobotę 24. b. m. uroczystą mszę dziękczynną na intencję solenizantów.

Wiadomo, iż od 20-tu kilku lat niema ważnej sprawy w życiu publicznym i obywatelskim, niema patryotycznego obchodu narodowego w naszym grodzie, do którychby Dr. Zaleski swej chętniej i gorącej dłoni nie przyłożył, to też chociaż to uroczystość familijna, w zaciszu domowym święciana, niech i nam wolno będzie złożyć im gorące życzenia: *ad multos annos!*

**Wiec rodzicielski.** Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, gimnazjum sanockie mieści się w budynku urągającym nietylko wszystkim wymaganiom higienicznym, ale wprost rujnującym zdrowie młodzieży i prof. Mimo licznych memoriałów do Rady szkol. kraj. sprawa ta od szeregu lat ani na krok się nie posunęła. Obecnie żywo się nią zajął nowo obrany Wydział Towarzystwa Bursy Jubileuszowej, który zwołuje na dzień dzisiejszy w niedzielę 26 b. m. zgromadzenie Komitetu złożonego z poważnych obywateli miasta, celem naradzenia się nad szczegółami zwołania wielkiego wiecu rodzicielskiego i obywatelskiego, któryby podjął energiczną akcję dla wywalczenia młodzieży naszej w tutejszym gimnazjum lepszych stosunków higienicznych. Posiedzenie to odbędzie się w sali Kasyna dziś o godz. 5. wieczór.

**Koncert.** Dnia 30. listopada 1911. o godz. 8. wieczór odbędzie się w sali Sokoła koncert z udziałem sympatycznej i mile w pamięci nam zapisanej, śpiewaczki p. Maryi Ottówny z Krakowa, i wytwornego wykonawcy utworów Chopina, p. Podolskiego z Krakowa oraz artysty skrzypka p. Billiga ze Lwowa. Na program składają się utwory Chopina, Beethovena, Czajkowskiego, Dvořzaka i t. d.

P. Podolski odegra, między innymi „Balladynę“, jeden z najnowszych utworów słynnego polskiego kompozytora Różyckiego.

Sprzedają biletów zajmuje ruchliwy „Kram“ T. S. L.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś w sali Sokoła o godz. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> odczyt prof. L. Sikory p. t. „Zabytki ogrodnictwa w Polsce“.

**Konferencja wywiadowcza.** Dziś rano w gimnazjum tut. konferencja wywiadowcza po drugiej głów. konferencji nauczycielskiej w celu udzielenia informacji rodzicom i opiekunom o postępach uczniów.

**Śmiała kradzież.** Nieznany panicz wszedł sobie późnym wieczorem 17. b. m. do mieszkania p. S. podczas jego nieobecności, korzystając zapewne z chwili otwarcia drzwi przez służącą, gdy poszła po wodę, a wyprowadziwszy na ulicę elegancki rower wartości blisko 400 K., siadł nań i pojechał w świat daleki. — Po sportsmanie - złodzieju wszelki ślad zaginął.

**Katowanie koni.** Wstyd doprawdy, że żyjemy w mieście, które się nazywa cywilizowane! Oto cały świat kulturalny energicznie występuje przeciw dręczemu zwierząt, w tym jednak kierunku, jak i w wielu innych nie doszły widocznie zasady kultury do Sanoka, gdyż codziennie widzi się przynajmniej kilkunastu furmanów na drodze z kolei do miasta z przeładowanymi towarami wozami, którzy — gdy konie nie mogą wyciągnąć w górę, wprost znęcają się w okrutny sposób nad nieszczęśliwymi zwierzętami. Mimo tego jednak, że o tem wszyscy wiedzą i wszyscy na to patrzą, nikt jeszcze nie słyszał tu, by którego z furmanów ukarano za to znęcanie się, tak, iż nasuwa się pytanie, czy w Sanoku Zarząd miasta uznaje istnienie ustawy o ochronie zwierząt? A drugie pytanie, czy w obec tak licznych w tym względzie nadużyć, nie znalazłoby się u nas grono ludzi, którzyby, jak po innych miastach założyli Towarzystwo Ochrony zwierząt?

**Niemieckie dyabły.** Mimo protestów publiczności i prasy naszej niektórzy kupcy i cukiernicy zapełniają okna wystawowe swych sklepów w przededniu uroczystości św. Mikołaja i Gwiazdki obrzydliwymi „dyabłami niemieckimi“. Jest to usiłowanie przeniesienia do nas niemieckich zwyczajów, a świadczy, jak dalece niektórzy kupcy zależni są od agentów firm wiedeńskich i berlińskich. „Dyabły“ te wstrętne są zarówno jako towar, jako też jako usiłowanie przeszczepienia na nasz grunt obyczaju szwabskiego.

Sądźmy, że inteligentna polska publiczność bojkotem dyabłów odpowie na to po-

stępowanie niektórych kupców naszych. Cukiernicy nasi lepiej zrobią, jeśli we własnych pracowniach wyrabiać będą odpowiednie dla dzieci polskich upominki z pierników lub ciast, jak to czyni cukiernia Z. Peszkowskiego w Sanoku, i w ten sposób wyrugują nietylko wszystkie „niemieckie dyabły“, ale i całe fury niemieckich cukrów farbowanych, za które krocie naszego grosza idą w uroczystości św. Mikołaja za granicę.

**Ślub.** Dnia 21. b. m. odbył się w koście. paraf. ślub p. Bronisława Żarskiego z panną Heleną Dmytryszyn siostrzenicą pp. Kiejarów. Młodej parze pobłogosławił ks. Wolski z Rymanowa.

**Wiec nauczycielski.** W niedzielę 19. b. m. odbył się wiec nauczycielski. Wielką salę Sokoła wypełnili uczestnicy z całego powiatu. Po zagajeniu wiecu przez p. Józefa Kłapę i po wyborze przewodnictwa i sekretarzy nastąpiły referaty: O regulacji płac i pragmatyce służbowej (ref. pp. Magierowski i Firlej) poczem uchwalono następujące rezolucje:

a) Nauczycielstwo ludowe, zgromadzone na wiecu powiatowym w Sanoku dnia 19. b. m. protestuje energicznie przeciwko obecnemu miejscowo klasowemu systemowi płac w Galicyi, którego niema w żadnym innym kraju i który w niesłychany sposób krzywdzi cały stan nauczycielski. System ten pozbawia nauczycielstwo ludowe warunków ludzkiej egzystencji, skazuje je wraz z rodzinami w obecnych stosunkach ekonomicznych na skrajną nędzę, co wprowadza w szeregi nauczycielskie demoralizację i uniemożliwia normalny rozwój kultury obu narodowości w kraju naszym.

b) Nauczycielstwo ludowe zgromadzone na tymże wiecu pow. nie mogąc istnieć i pracować w tak ciężkich warunkach z korzyścią nad wychowaniem młodzieży, domaga się spełnienia w tym roku najważniejszego obecnie postulatu swego, t. j. zrównania poborów nauczycielskich z poborami, jakie przysługują urzędnikom państwowym 11, 10, 9 i 8 rangi.

c) Celem przeprowadzenia regulacji płac nauczycielskich w myśl powyższego postulatu, domagają się nauczyciele i nauczycielki, zebrani na wiecu pow. w Sanoku jak najrychlejszego zwołania Sejmu krajowego w tym jeszcze roku.

d) Nauczycielstwo ludowe, zgromadzone na wiecu pow. w Sanoku domaga się wydania w możliwie najkrótszym czasie pragmatyki służbowej, która jasno określała prawa stanu nauczycielskiego.

e) Nauczycielstwo ludowe, zebrane na tymże wiecu domaga się zwołania w czasie najbliższej sesji sejmowej powszechnego wiecu krajowego celem poparcia i zrealizowania swoich postulatów.

f) Nauczycielstwo ludowe, zebrane na tymże wiecu wyraża żal, że Rada szkolna kraj. ze swej strony nie wystąpiła z żądaniem regulacji płac nauczycielskich i prosi, by w myśl uchwały Sejmu przygotowała i wniosła do Sejmu projekt regulacji płac nauczycielskich na zasadzie czterech najniższych rang urzędniczych.

W dyskusji poparł obecny na zgromadzeniu poseł sejmowy p. Tadeusz Wrześniowski żądania nauczycielstwa, a zapewnienie o przychylnem usposobieniu obecnego Sejmu i szczerą osobistą życzliwość dla sprawy napełniło uczestników otuchę i nadzieją w pomyślniejszą przyszłość. Zignorowanie zaproszenia na wiec przez posła Starowieskiego napiętnowało zgromadzenie w odpowiedni sposób.

**Nowe wydawnictwo kalendarzy narodowych.** Do niedawna jedynym niemal dostawcą kalendarzy ludowych był u nas Niemiec, Steinbrenner. Zatrwał on dusze polskiego ludu całą masą strawy obcej nam treścią i duchem, a wściskał się natarczywie do każdej polskiej chaty.

W ostatnich latach nastąpił zwrot ku lepszemu. Tu i ówdzie rzucano hasło bojkotu Steinbrennerowskich kalendarzy, a jednocześnie wydawcy prywatni, szereg pism ludowych i T. S. L. rozpoczęły wypawnictwo kalendarzy ludowych na własną rękę.

Konkurencja jednak była za trudna i na placu pozostał prawie nietknięty, jako silniejszy, — Steinbrenner.

Skuteczną walkę konkurencyjną z fabrykantem międzynarodowych kalendarzy przeprowadzić może tylko zasobna w środki finansowe, a odpowiednio pod względem handlowym zorganizowana i doborowy materiał pod względem ducha i treści kalendarzy dająca firma nakładowa.

„Wydawnictwo Kalendarzy Narodowych“, zawiązane przy Krakowskiej Drukarni Nakładowej, należy niewątpliwie do tego rodzaju przedsiębiorstw.

Pierwszy komplet kalendarzy wydany w około stu tysięcznym nakładzie, przedstawia się pod każdym względem dodatno.

„Wydawnictwo Kalendarzy Narodowych“ (Kraków, ul. Kopernika l. 8), przedkłada społeczeństwu w pierwszym roku swego istnienia od razu cztery kalendarze na r. 1912: 1) „Kalendarz Królowej Korony Polskiej“ — (50 hal.); 2) „Kalendarz Kościuszkowski“ — (80 hal.); 3) „Kalendarz Polskiego Rolnika“ — (80 hal.) i 4) „Wielki Kalendarz Narodowy“ — (2 kor.).

Przyznać nowemu wydawnictwu trzeba, że nie szczędziło kosztów i starań, by pierwszy rocznik kalendarzy wypadł okazale. I wygląd zewnętrzny i treść i bogaty dział ilustracyjny pociągają czytelnika.

„Kalendarz Królowej Korony polskiej“ — zapełniony ustępami, opowiadaniem o czi Matki Boskiej na polskich ziemiach, o polskich świętych, o obronie Częstochowy, o Wilnie.

„Kalendarz Kościuszkowski“, to jakby wskrzeszenie kalendarza polskiego żołnierza. Pełno w nim obrazków żołnierskich, zwłaszcza z legionów, powstań polskich, z życia Kościuszki i Napoleona — a za obrazkami idzie treść doborowa.

„Kalendarz polskiego rolnika“ dostosowany jest w zupełności do potrzeb gospodarza wiejskiego, zawiera bowiem ogromny poradnik w sprawach spółkowych, gminnych, społecznych, oświatowych.

„Wielki Kalendarz Narodowy“, to zbiorowe wydanie wszystkich trzech kalendarzy, uzupełnione jeszcze powiastkami i opisami, książka imponująca już samą objętością (liczy blisko 500 stron). Kalendarze powyższe zawierają więc bardzo powabny materiał do czytania.

Kalendarz, to dziś najwięcej rozpowszechniona po wsiach książka. Obliczają, że rok rocznie Galicya sama wyłączaąc Rusinów — pochłania 250 do 300.000 kalendarzy, w czym najwięcej obcych. Warto więc popracować, by te popularniejsze wśród mas ludowych książki szły tam w szacie dobrej i swojskiej.

Odpowiedzialny redaktor:  
LUDWIK GLATMAN.

## Realność do sprzedania

o trzech pokojach kuchni, werandzie podwórzu i ogródku kwiatowym obok Dyrekcyi skarbowej w Sanoku, szczególnie nadająca się dla PP. Urzędników lub Sług państwowych.

Blizsza wiadomość u P. Katarzyny Burnatowicz obok szkoły ludowej (Posada sanocka). 1-3.

**Realność** Pani Nowickiej (Wójtostwo) jest z wolnej ręki do sprzedania.

## Z powodu wyjazdu

jest zupełnie nowa „Fussharmonia“ najnowszej konstrukcyi do sprzedania. Blizsze informacje w Restauracyi Imperial.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koocesyjonowane

## BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

**ZYGMUNT KIESZKOWSKI**

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

**SANOK**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedż kart okretowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

## Bolesław Skąpski

rządowo upoważniony geometra cywilny w Sanoku.

(gmach c. k. Sądu powiatowego cywilnego).  
Zaprzyśiężony rzeczoznawca c. k. wyższego Sądu krajowego.

Biuro techniczne dla wszelkich pomiarów geodezyjnych wykonuje: pomiary i podziały mniejszych i większych obszarów. Wyrównanie sporów granicznych i regulacje granic według operatów katastralnych. — Parcelacje i komasacje gruntów. — Pomiary lasów w celu wyrębów, systemizacji i t. p. — Pomiary gospodarcze przy wprowadzaniu płodźmianów — oddawaniu lub odbieraniu dzierżawy. — Rewizye stanu posiadania i stanu tabularnego. — Sprawdzanie parcel i przestrzeni przy kupnie i sprzedaży posiadłości ziemskich. — Operaty katastralne i plany wykupna gruntów przy trasach kolejowych i wodnych. — Niwelacje i zdięcia tachymetryczne do celów kolejowych, wodnych, melioracyjnych-budowlanych i t. p. Plany dla celów wydobywania ropy (pola naftowe) i węgla kamiennego. (wyłączości węglowe). — Przygotowuje dokumenta potrzebne do zaciągania długoterminowych pożyczek hipotecznych. — Udziela wszelkich wyjaśnień w sprawach hipotecznych i podatku gruntowego.

### Ważne dla Pań

**50%** taniej niż wszędzie indziej

wysprzedają 500 kapeluszy damskich.

Przyjmują też kapelusze do przerabiania oraz upinania.

**I. SALON MÓD**

**B. Einhornowej**

W SANOKU

naprzeciw hotelu Imperial

w domu p. Ramera

(Skład Mebli).

Lcz. E:  $\frac{2619}{5}$

## Edykt licytacyjny.

**Dnia 28. grudnia 1911. o godz. 11. przed południem** odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, licytacja: a)  $\frac{1}{8}$  części realności whl. 74. Stróże małe, b)  $\frac{1}{8}$  części realności whl. 7. Stróże małe.

Części nieruchomości powyższych wystawione na licytację są ocenione na ad a) na **36 K. 91 h.**, ad b) na **503 K. 45 h.**

Najniższa cena wynosi ad a) **24 K. 64 h.**, ad b) **335 K. 65 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Sanok, 24. października 1911. 1-2

Lcz. E.:  $\frac{2039}{11}$

## Edykt licytacyjny.

**Dnia 11. grudnia 1911. o godz. 11. przed południem** odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. licytacja realu. obj. whl. 343. ko. gr. gm. kat. Olchowce.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na **2776 K. 90 hal.**

Najniższa cena wynosi **1852 K.**, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.

Sanok, dnia 12. października 1911. 1-2

Lcz. E:  $\frac{2885}{6}$

## Edykt licytacyjny.

**Dnia 29. grudnia 1911. o godz. 10. przed południem** odbędzie się w sądzie niżej wymienionym licytacja  $\frac{1}{4}$  (jednej czwartej) części realności obj. whl. 76. ks. gr. gm. kat. Odrzechowa.

Nieruchomości powyższej  $\frac{1}{4}$  części wystawiona na licytację jest oceniona na **257 K. 23 h.**

Najniższa cena wynosi **171 K. 50 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.

Sanok, 24. października 1911. 1-2

## Edykt licytacyjny.

**Dnia 6. grudnia 1911. o godz. 11. przed południem** odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 27. w Sanoku licytacja jednej setnej części majątności Płonne objętej wykazem hipot. 576 księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków gospodarczych i domu mieszkalnego.

Ta jedna setna część nieruchomości wystawiona na licytację jest oceniona na **875 K.** w czym zawarta jest wartość  $\frac{1}{100}$  części przynależności w kwocie **131 K. 75 h.**

Najniższa cena wynosi **583 K. 34 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej części nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż Sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 14. października 1911.

Lcz. E:  $\frac{417}{56}$  9.

## Edykt licytacyjny.

**Dnia 13. grudnia 1911. o godz. 10 przed południem** odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w sali Nr. 27. w Sanoku licytacja majątności Niewistka, objętej wykazem hipotecznym 385. księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków mieszkalnych i gospodarczych w protokółach oszacowania E.  $\frac{427}{9}$  i E.  $\frac{417}{311}$ . opisanych. Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na **429.848 K. 95 h.** z tego przynależności wartości **36.801 K.**

Najniższa cena wynosi **286.565 K. 97 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomione będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy O. IV.

Sanok, dnia 14. października 1911.

1-2